

KYRNER LVBELSKI

PISMO CODZIENNE.

Z Dalekiego Wschodu

W CHARBINIE.

MOSKWA 22.4 (Pat.) Źródła sowieckie donoszą z Charbina, że wczoraj doszło przed gmachem zarządu kolei wschodniocchińskiej do burzliwych demonstracji biologicznych. W czasie demonstracji około 20 ludzi wtargnęło do wnętrza gmachu. Według oświadczenia konsula sowieckiego w Charbinie, policja mandzurska nie przeciwdziałała demonstracji, co, zdaniem jego, ma świadczyć o porozumieniu pomiędzy policją i demonstrantami. Wszystkim obywatelom sowieckim wstrzymano udzielanie wiz na powrót do Z.S.R.R. Wczoraj znów przeprowadzono masowe rewizje i aresztowano 12-tu sowieckich obywateli.

W związku z temi wypadkami konsul Z.S.R.R. w Charbinie złożył protest u władz mandzurskich.

MOSKWA 22.4 (Pat.) Tass donosi, jakoby na przedmieściu Charbina wykryto skład broni i amunicji, należący rzekomo do biologicznych. Miano znaleźć granaty ręczne, rewolwery i zapas rtęci piorunującej. Sowiecka agencja przytacza na potwierdzenie swej wiadomości, że broń i amunicja opatrzona jest napisami rosyjskimi według przedwojennej ortografii.

NA GRANICY JAPONSKO-SOW.

LONDYN, 22.4 Pat. Według wiadomości z Tokio, dowództwo armii sowieckiej na Dalekim Wschodzie ogłosiło stan oblężenia na pograniczu sowiecko-mandzurskim. Jest to wiadomość podana przez prasę japońską, która dotychczas nie znalazła potwierdzenia ze źródeł sowieckich.

JAPONCZYCY W MANDZURJI.

MOSKWA, 22.4 Pat. Tass donosi ze źródeł japońskich, że tokijskie ministerjum wojny postanowiło wysłać do Mandzurji dalsze oddziały wojskowe, celem wzmożenia ochrony w związku ze wzrostem ruchu powstańczego przeciw rządowi mandzurskiemu.

PROBY WYŚADZENIA W POWIETRZE STATKÓW JAPONSKICH.

PARYŻ, 23.4 Pat. Według doniesień prasy, ujęto bandę Chińczyków, która niedawno usiłowała bez skutku wysadzić w powietrze japońskie okręty wojenne, podczas ponownych prób wysadzenia statków japońskich obok Kian-Yin nad rzeką Yang Tse. Dokonane poszukiwania pozwoliły odkryć w pobliżu okrętów 32 zatopione miny.

nane poszukiwania pozwoliły odkryć w pobliżu okrętów 32 zatopione miny.

MANDZURSKIE ZNACZKI POCZTOWE.

CHARBIN, 22.4 Pat. Zarząd poczt Mandzu Go ma wydać wkrótce własne znaczki pocztowe. Zawiadomienie o tem już wysłano do międzynarodowej konwencji pocztowej w Bernie.

Marszałek Piłsudski wrócił do Warszawy

WARSZAWA, 24.4. (Pat.) Wczoraj o godz. 8.26 rano pociągiem bucaresteńskim powrócił do Warszawy pan marszałek Piłsudski w towarzystwie dr. Woyczyńskiego i kpt. Lepeckiego.

Na dworcu głównym zgromadzili się na powitanie pana marszałka: pan prezes rady ministrów A. Prystor, minister Pieracki, podsekretarz stanu gen. Składkowski, Beck, Czapski, Gallot, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, adm. Swirski, gen. Kasprzki, gen. Wieniawa-Długoszowski, oficerowie generalnego inspektoratu sił zbroj-

nych i gabinetu p. ministra spraw wojskowych, attache wojskowy rumuński plk. Constantin, zastępca komisarza rządu na m. st. Warszawę Olpiński i Inni.

Wysiadającego z wagonu pana marszałka powitał p. premier Prystor.

Po przywitaniu się z obecnymi na dworcu przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych i po krótkiej rozmowie z p. premierem Prystorem, pan marszałek Piłsudski w towarzystwie adiutantów odjechał samochodem do Belwederu.

Kampanja przedwyborcza we Francji

PARYŻ, 22.4. (Pat.) Już tylko dzień dzieli nas od daty, w której wyborcy francuscy staną przed urnami. Na razie stwierdzić należy, że kampanja wyborcza odbywa się w całym kraju w atmosferze zadziwiającego spokoju, a walka toczy się z niebywałą wprost lojalnością we wszystkich prawie obozach partyjnych.

Uczciwy charakter walki wyborczej stwierdza de Kirillis w „Echo de Paris”, pisząc: „Słowem, jest to widowisko godne wielkiej demokracji”.

Nie pozostaje mu dłużny Herriot, który w odpowiedzi na mowę ministra obrony narodowej, Pietriego, wygłoszoną w Ajaccio, oświadcza: „Oto czto-

wiek wolny, który osądza swobodnie fakty”.

Kluczem sytuacji wyborczej we Francji jest skromna liczba 25.

Lewicy potrzeba tylko 25 mandatów więcej, żeby dotychczasowa większość centroprawa zamieniła się w większość centrolewa.

Otóż, najlepsi znawcy astrologii politycznej obliczają, że lewica zdobędzie nie 25, lecz 40 do 50 nowych mandatów.

Słowem, po raz pierwszy korespondent „Kurjera” ryzykuje przepowiednię, że przyszłym premierem będzie jeżeli nie Herriot, to Albert Sarraut, który wespół ze swym bratem, Maurym, trzęsie południem Francji.

Należy dodać, że uparte milczenie Herriota, czy przyjmuje warunki Blum, ma oznaczać raczej, że je odrzuca.

Wątpliwym jest, aby nauczony doświadczeniem lat poprzednich, Herriot zechciał powtórzyć tragiczny eksperyment współpracy z socialistami i panik finansowej.

Zanosi się więc raczej na rząd koncentracji republikańskiej.

„Kreuger ukrył się na Sumatrze“

Fantastyczne pogłoski o symulacji samobójstwa

PARYŻ, 21.4 Pat. Wobec krążących w ostatnich czasach pogłosek, jakoby Kreuger w obawie przed ruiną symulował samobójstwo, a faktycznie ukrył się na Sumatrze, współpracownik dziennika „Paris Soir” przeprowadził dochodzenia.

Komisarz policji i inspektor komisariatu stwierdzili, że widzieli na własne oczy zwłoki Kreugera i byli obecni przy balsamowaniu i złożeniu ciała do trumny.

Również kategorycznie brzmiały zeznania portjera domu, w którym mieszkał przemysłowiec szwedzki, iż to samobójstwo czuwał nad ciałem Kreugera, którego doskonale znał za życia. Doktor, który był natychmiast wezwany po wypadku, oświadczył, że po przyjeździe zastał ciało jeszcze nieżywyte i przedstawiało ono niezwykle podobieństwo do fotografii Kreugera.

Wreszcie konsul szwedzki w Paryżu zechciał rozwiązać pogłoskom, twierząc, że widział trzykrotnie śmiertelne

zwłoki swego rodaka, którego znał osobiście.

FONTAINEBLEAU, 21.4. (Pat.) B. król Alfons zaprzecza formalnie informacjom, według których miał wystawiać pokwitowania Kreugerowi.

PARYŻ, 21.4. (Pat.) Senator Regnier wniósł interpelację do senatu w sprawie monopolu zapalczanego i umów podpisanych w r. 1926 z Kreugerem, a wiążących francuski monopol zapalczany na lat 30.

Hitlerowcy na Śląsku

BERLIN, 22.4. (Pat.) Prasa republikańska donosi o niesłychanych prowokacjach szturmowców hitlerowców na Śląsku niemieckim. W Głogowie narodowo-socjalistycznym szturmowcy zorganizowali pochód uliczny, na którego czele kroczył oddział; uzbrojony w sztyleki, widły i kosy. Demonstranci nieśli transparenty, na których były narysowane dwa wieprze, pod którymi widniały napisy: Braun i Severing.

Katastrofa w gmachu sądowym

PARYŻ, 22.4. (Pat.) Katastrofa w gmachu sądowym w Bastia, na Korsyce, połączona za sobą ofiary w liczbie 15 zabitych i 30 rannych. Jak wiadomo, podczas rozprawy sądowej zawalił się sufit nad salą rozpraw, grzebiąc pod gruzami wszystkich obecnych. Gmach sądowy budowany był w roku 1858-ym i wymagał od dłuższego czasu remontu, który jednak był odkładany z powodu braku funduszy, wskutek kryzysu gospodarczego. Wśród zabitych znajdują się dwóch smanych adwokatów korsykańskich, jeden dowódca batalionu, wśród rannych jest burmistrz Bastii, oraz jego zastępca.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Przybył do Warszawy w sprawach służbowych komisarz generalny R. P. w Gdańsku p. Kazimierz Pape.

— Prezes rady ministrów A. Prystor udał się wczoraj popołudniu na Zamek, gdzie był przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W czasie dłuższej rozmowy p. premier informował Pana Prezydenta o bieżących pracach Rządu.

— Posel chiński w Londynie Alfred Sze zgłosił swą dymisję ze względu na zły stan zdrowia. Na miejsce jego mianowany będzie Quotaiszi, wiceminister spraw zagranicznych i główny delegat chiński na konferencję w sprawie zawieszenia broni w Szanghaju.

— W Malborgu obradował związek urzędników państwowych. Obecnie jest w Niemczech 52.000 urzędników, bez pracy, którzy nie otrzymali dotąd emerytury.

— W Amsterdamie zostało otwarte muzeum sztuki azjatyckiej.

— Odbył się tu w sali reprezentacyjnej urzędu wojewódzkiego z inicjatywy związku pracy obywat. kobiet wieczór literacko-muzyczny w celu uczczenia setnej rocznicy śmierci Goethego. Na program wieczoru złożyły się: występ Ryszarda Weihers, deklaracje artystów teatru wołyńskiego oraz odczyt dr. M. Rettingera. Wieczór urządzony bardzo starannie, zgromadził cały świat kulturalno-towarzystki Łucka.

Rozstrzelanie 35 bandytów

LONDYN, 22.4. (Pat.) 35-ciu bandytów meksykańskich, schwytanych podczas napaadu na Pado del Macho, w stanie Vera Cruz, wczoraj rozstrzelano na mocy wyroku sądu doroznego.

Przed wyborami w Austrii

WIEN, 22.4. (Pat.) W przededniu wyborów daje się zauważyć wśród stronnictw politycznych silne roznamienienie. Wczoraj znów doszło do krwawej starć między socjal-demokratami a narodowcami socjalistami.

— W miejscowości Liesing-pód Wiedniem urządzili narodowi socjaliści zgromadzenie w sali miejscowego browaru.

W pobliżu browaru między grupą narodowo-socjalistyczną a socjal-demokratami doszło do starcia. Jednego robotnika socjalistę zabito pchnięciem noża w serce, drugi zaś jest ciężko ranny. Policja aresztowała hitlerowca, Libardi, podejrzanego o zabójstwo.

Włoski strajk w hucie „Staszic“ w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 21.4 (Pat.) Wczoraj rano w hucie „Staszic“ w Sosnowcu, należącej do pracy jednake huty nie opuściła.

Strajk wybuchł na znak protestu przeciwko niewypłacaniu robotnikom zarobków. Dyrekcja fabryki nie wypłaciła robotnikom zasobków za marzec i kwiecień, oświadczając, że pieniądze niema, gdyż rząd zwręka a wpłaceniem pierwszeństwa raty pożyczki, przysposobionej zakładów przed kilku miesiącami. Dyrekcja huty, chcąc zażegnać strajk, oświadczyła, że ma kilka tys. zł. i wypłaci natychmiast każdemu robotnikowi „15 zł. salicaku”.

Oświadczenie to wywołało wielkie wzburzenie wśród robotników, którzy proponując to uważają szkodliwym, wobec czego opowiedzieli się przeciwko propozycji dyrekcji huty.

Strajk ma przebieg spokojny.

MAŁOLETNI PRZESTĘPCY

Apel kierowników szkół powszechnych m. Lublina wystosowany do szerokiej publiczności w sprawie nieletnich zebrań, którzy od pewnego czasu są istną plagą Lublina, przypomniał ogółowi palące zagadnienie przestępczości nieletnich.

Przyczyny tego smutnego zjawiska leżą w dużej mierze w strukturze społecznej naszego życia, bardzo dalekiej od świata naszych przeżyć emocjonalnych. Prościej mówiąc, psychika ludzka trwa w nieustannym dysonansie z odczuwanym światem faktu zewnętrznego, co w wyniku prowadzi do konfliktów z prawem.

Warunki życiowe niezależne od spraw psychologicznych (nędza, środowisko mało odporne na zło etc.) również często stają się przyczyną przestępczości nieletnich. Często mamy do czynienia z obojętną inteligencją, a zatem i ze zmniejszoną zdolnością rozróżniania dobrego od złego. Jeszcze częściej defekty fizyczne (choroby serca, komplikacje gruźlicowe etc.) towarzyszą defektom moralnym.

Wreszcie na zagadnienie skąd powstaje przestępczość nieletnich zaca pewne światło fakt, że duży, bo 30 — 40 procent stanowią sieroty, a więc jednostki pozbawione opieki, oraz, że największa ilość przestępstw nieletnich przypada na lata 14, 15 i 16, a więc na wiek przelomowy w dojrzewaniu seksualnym.

Najczęściej spotyka się jednostki defektywne moralnie, u których na ich stan złożyło się kilka z wymienionych przyczyn. Zjawisko przestępczości małych jest zjawiskiem nawskroś proletariackim, co się zresztą tłumaczy łatwo, przez smutne warunki życia sfer uboższych. W izbach, w których dzieci syją na ziemi, i gdzie są 2-3-letka na sześć osób, z których dwie nie należą do rodziny, ciężko jest uchwycić się. Bezrobocie doprowadza ubogich do wyprowadzenia dzieci na ulicę — niech zebrają. Nędza idzie ręką z alkoholizmem. Rodzice biją dziecko z zamiłowaniem, pobudzani przez fałszywe pojęcia pedagogiczne.

Zycie dziecka w tych warunkach bywa niejednokrotnie pasmem udręceń prowadzącym po równi pochyłej od występku, sądu, domu popraw.

Niektórym filantropom i dobroczyńcom wydaje się, że skoro sprawa doszła do sądu nieletnich, już wszystko jest na najlepszej drodze. Przecież sędzia nie skrzywdzi dziecka, zapewni mu opiekę, czy też pobyt w zakładzie wychowawczym. Istotnie, sędzia nie zawodzi. Sądownictwo nieletnich w Polsce ma tradycję niezbyt dawną, ale zato piękną. Ale niestety, wykonanie wyroków jakie różni się od tego, co postanowił sędzia.

Trzeba sobie zdać sprawę z faktu, że na terenie Rzeczypospolitej istnieje więcej oddziałów więziennych dla nieletnich niż państwowych zakładów wychowaw-

czo-poprawczych. Trzeba pamiętać o fakcie, że i w tych zakładach więcej bywało kary niż wychowania i poprawy. Dlaczego się miało w takim Studzińcu poprawiać dziecko, które w domu rodzinnym było bitym dyscypliną, a w Studzińcu gumową pałką? Pamiętajmy przecież wszyscy wielkie procesy o nadużycia w tym zakładzie rzekomo wychowawczym.

W roku pańskim 1927 znana pisarka H. Boguszewska widziała w jednym ze śląskich „zakładów wychowawczych” dziecko 14-letnie skute w kajdany. Oto jak się wypełnia w rzeczywistości szczerne i piękne hasło Marii Konopnickiej: „pójść, dziecię, ja cię uczę kabę...”

Jezeli dodamy do powyższego, że nie ma ani jednego państwowego zakładu dla moralnie upośledzonych dziewcząt, że wszystkie zakłady w sumie mogą pomieścić z biedą 3 tysiące młodzieży, a w sądach nieletnich co rok zapada około 10.000 wyroków skazujących (coprawda nietyko skazujących na zamknięcie) — obraz stosunków w tej dziedzinie będzie niemal zupełny.

Jedyną drogą do wyjścia z tego ponurego zaczarowanego koła, jest tworze-

nie szkół powszechnych specjalnie dla dzieci obarczonych defektami moralnymi. Im więcej szkół, tem mniej okratowanych szarych domów, które napawają trwogą, a nikogo ani nie wychowują ani nie poprawiają, bez względu na to czy nazwa ich brzmi „więzienie”, czy „dom poprawy”.

II. Kwestja przestępczości nieletnich jest do rozwiązania na dwóch torach: należy poczynić zabiegi profilaktyczne względem młodzieży, znajdując się na drodze ku występki, a więc np. zdrażając skłonności zbrodnicze, ułomności charakteru, poddając ujawnym wpływom otoczenia i t. p. Drugim torem pracy jest opieka nad dziećmi, które przeszły przez sąd dla nieletnich.

Na terenie Lublina, który, jak każde większe środowisko miejskie, daje spory odsetek dzieci upośledzonych moralnie, pracuje jeden z nielicznych w Polsce sąd dla nieletnich. Niestety, sąd ten jest pozbawiony koniecznych, do należytego funkcjonowania, organów wykonawczych. W Lublinie nie ma specjalisty psychologa szkolnego, nie ma izby zatrzymania, nie-

ma nawet szkoły specjalnej dla defektywnych moralnie.

Obecne zubożenie powszechne, będące wynikiem nekajęcego świat kryzysu, jest bodźcem dla wielu plag społecznych, wzywającymi się zły. Właśnie teraz dzieci zebrają, kradną, właśnie teraz, nierząd kwitnie jak nigdy, bo wszystko spadło w cenę, prócz głodu. Człowiek jest łani, w pismach ukazują się ogłoszenia: „wykonam ryzykowne przedsięwzięcie za pożyczkę kilkudziesięciu złotych” itp. W takich czasach dziecko głodne, czy pozbawione opieki łatwiej niż kiedykolwiek staje się przestępcą. Miasto nasze chwycone w kleszcze kryzysu nie stanowi wyjątku. Sąd nieletnich ma wiele do roboty, ale czy nie lepiej, aby to była praca nie dla sędziego, lecz dla wychowawcy?

W uznaniu powyższych okoliczności władze komunalne m. Lublina czynili przed kilkoma laty kroki wstępne do akcji w sprawie nieletnich przestępców. Przygotowywano projekty i kosztorysy na „Pogotowie dla dzieci ulicy”, które miało działać jako instytucja opiekuńcza połączona z internatem.

W roku 1929 wniesiono na radę miejską projekt zorganizowania szkoły specjalnej dla upośledzonych moralnie, przyczem wyznaczono już nawet lokal dla tej szkoły przy ul. Narutowicza 35. Jednakże inicjatywa z pewnych przyczyn poszła na marne i Lublin pozbawiony jest jakichkolwiek tego rodzaju instytucji.

Mimo ciężkich finansowo i dla miasta czasów, winien się Lublin zdobyć na skromny bodaj zakład wychowawczy. Znaleźliby się ludzie do pracy i współpracy. Konieczność inwestycji, która jak się zdaje, poważnie zaciążyła na losach omówionych wyżej projektów, nie powinna być przetrząsana odpowiednich czynników, bo przecież są to wydatki produkcyjne: im więcej szkół tem mniej więzień.

Przed czy później musi powstać w Lublinie instytucja opieki nad dziećmi ulicy i nie jest rzeczą ważną, czy będzie to „Pogotowie opiekuńcze”, czy też klub dziecięcy. Młodzieży zalamującej się, młodzieży wchodzącej w kolizję z prawem i porządkiem społecznym trzeba pomóc, zapewnić opiekę, wychowanie, nie zaś — karę.

Za potrzebą zorganizowania w Lublinie podobnej instytucji przemawiają motywy zbyt silne, aby można było nad nimi przejść do porządku dziennego.

Trzeba przecież dać opiekę pedagogiczno lekarską moralnie upośledzonym, a by jednostki te przywrócić normalnemu życiu społecznemu.

Trzeba przecież dać możność szkołom powszechnym eliminowania tych jednostek, które przez swe upośledzenie moralne wywierają ujemny wpływ na ogół, działawy utrudniają pracę nauczycielstwu, pracującemu w b. ciężkich warunkach. M.M.

Przed wypowiedzeniem konkordatu w Rumunji

Około 40 posłów różnych kierunków politycznych wniosło w sobotę dnia 16 kwietnia do sejmu rumuńskiego wniosek, domagający się upewnocnienia rządu do zerwania konkordatu z Watykanem zawartego 29 maja 1927.

Wniosek ten wzbudził wielkie zainteresowanie, bowiem nie chodzi tu o jakąś walkę konkurencyjną pomiędzy cerkwią prawosławną a kościołem katolickim. Przyczyny są głębsze i mają charakter państwowo-polityczny. Nad sprawą rozwinięta zostanie dyskusja w prasie, tembardziej, że przy tej sposobności ujawnione zostały niektóre postanowienia konkordatu, które nie były znane dotychczas szerszej opinii publicznej, a raczej na które nie zwrócono uwagi.

W konkordacie mówi się bowiem o regulacji stosunków kościelnych w staro królestwie, Transylwanji i na Bukowinie, ale nigdzie nie mówi się o Besarabji. To znaczy, że dla Watykanu kwestja besarabska pozostaje nadal otwarta. Zdaniem „Curentulu” chodzi o sprawę poważną, bowiem przez zawarcie paktów laterańskich pomiędzy Włochami a Watykanem, ten ostatni stał się suwerennym państwem i czynnikiem w polityce międzynarodowej i dlatego też kwestja ta ma wielkie znaczenie. Przypadek zrzędził, że właśnie w tych dniach również z drugiej strony — ze strony moskiewskiego metropolity Sergjusza — zakwestjonowana została Besarabja. Metropolita mo-

skiewski Sergjusz rości sobie prawo do zarządzenia gminami cerkiewnymi między Prutem a Dniestrem. To oświadczenie metropolity Sergjusza zaktualizowało tylko sprawę uzupełnienia konkordatu pomiędzy Watykanem a Rumunją w kwestji Besarabji.

Również w kwestji przysięgi biskupów katolickich w Rumunji konkordat wykazuje pewne niewłaściwości, tak że i pod tym względem pożądana jest rewizja. W przysiędze bowiem nie jest mowa o „państwie rumuńskim”, podczas gdy n. p. w konkordacie pomiędzy Watykanem a Włochami powiedziano, że rota przysięgi zawierać musi słowa państwa włoskie i „król Włoch”.

Jest możliwe, że wniosek ten rozpatrywany zostanie dopiero w letniej sesji parlamentu, bowiem sesja wiosenna zbliża się już ku końcowi. Niemniej jednak doniosłość kwestji nie może być zamalczona i spodziewać się należy, że sprawa ta jeszcze długo nie zjeździe ze szpalit dzienników rumuńskich.

Przerwa w komunikacji autobusowej zamiejsciej

Dotychczas się, że droga państwowa Nr. 9 Warszawa — Lwów odcinek od Krasnegostawu do granicy powiatu lubelskiego została zamknięta z dniem 20 kwietnia 1932 r. godzina 18, aż do odwołania dla ruchu samochodów ciężarowych i autobusów.

ANIELA FLESZAROWA.

8)

Bombikowa miłość

Szereg męczysz krążący naokoło izby z Zelmanem na czele zatrzymuje się i odpiewuje:

„Żenić się chce pan Zelman
żenić się chce brat jego
żenić się chce cała familia jego”.

A na to zaperen obrońcy panien:

„W pysk dostanie pan Zelman
w pysk dostanie brat jego
w pysk dostanie cała familia jego”.

Więc obratni konkurenci wynoszą się z izby, wygrając pozostałym taką przyspięwkę:

„Jeszcze wróci pan Zelman
jeszcze wróci brat jego
jeszcze wróci cała familia jego”.

I istotnie wracają za chwilę wszyscy w tym samym porządku, lecz teraz mają kapelusze i czapki zachowują naddane na bakier, lewe ręce trzymają jak przedtem szereg, oblepiając bok poprzednika, się zato w prawym reku każdy z nich dzierży kij albo laskę. Stają butnie na środku izby i głośno wypiewują:

„Znów przyjechał pan Zelman
znów przyjechał brat jego
znów zjechała cała familia jego”.

A na to udająca pokorę i konsternację gromadka w pośrodku izby. zapytuje drżącymi głosami:

„Czego żąda pan Zelman
czego żąda brat jego
czego żąda cała familia jego”.

A ci butni odkrzykują potrząsając kijami:

„Panny żąda pan Zelman
panny żąda brat jego
panny żąda cała familia jego”.

A że kij to mocny argument i wadzić się o pannie nie warto, więc środek izby rezygnuje z oporu:

„Już dostanie pan Zelman
i t. d.

Nareszcie Zelmanowie z wybrankami tańczą wesoło i zabawa trochę przydługą i monotonna, jaknajlepiej się kończy.

Ody wóz wiozący nauczycielkę i Jobdę zbliża się do Dziecinowa zmierzając już zapada, a ostatnie płomiennie żorze zachodu dogasają. Z garki z której pada za chwile widok daleka wataga Włochy i wydmy piaskowate ponadnią, a błękit jak zielono i długi sznur ciemniejących stodoł. Za nimi kryją się cha-

ty i ogrody. Na polach już nie ma nikogo. Bydło z paszy także już dawno wróciło do obór.

Szeroka piaskowata droga wysadzana karłowatymi wierzbami leży znużona po całodzienniej pracy i skwarze i nabiera wreszcie ożywczej świeżości od spadającej rosy wleczornej.

Koła wozu cicho skrzyplą, przepaszając za niepokój utrudzony całodzienną mordega gościniec, a żwir w koleinach trzeszczy w odpowiedzi oznajmując niechętnie, że mu jest i tak wszystko jedno. Zdaleka słychać chóralsne kumkanie zab i oddzielne poszczekiwanie bryślow domowych.

Oto już mijają kłopot graniczny gruntów Dziecinowa i krzyż wysoki otoczony sztachetkami. Maryla żegna się na bożnie, aby tym usłonecznym znakiem poskrmić tworne serce i prostuje wiała kibit znużoną parogodzinna jazda na trzęsącym się wozie.

Nia może przecież pokazać ludziom, którzy pewnie wyjdą naprzeciw zmęczonej twarzy i postawy. Chce odważnie wkroczyć do królestwa pierwszej swej pracy. Z całej duszy pragnie wywrzeć dobre wrażenie. Jest jeszcze tak młoda... Ośmiadnia lat, cóż to za wiek? Moga pomyśleć, że nie jeszcze nie potrafi i gotowi traktować ją jak dziecko...

Ślaga chmurnie strzeliste brwi nad zielonemi poważnie patrzącemi oczami i nagłym ruchem zdejmując mały popielaty jedwabny kapelusik, aby przyglądać grzebykiem zmierzwiłone blond włosy. Stara się je ułożyć jaknajbardziej gładko, aby stać się podobną do ulubionej nauczycielki historii, małej garbatej starej panny.

Niech jednak stary Jobda nie pomyśli sobie wypadkiem, że pragnie wydeść się ładna. Więc mówi trochę nieśmiało: „Proszę pana, panie gospodarzu, niech pan spojrzy czy nie jestem brudną rozstargana?”

— „Ojej! jest się ta o co turbowała!” odpowiada lekceważąco, spojrzawszy na nią przez ramie”. Pewnie, że jestesza zakurzeni, kiej nieboskie stworzeni. Szkoła gadać!

Milczą więc już uparcie, aż dopiero przy pierwszej chacie głośno ludzkie nie spodzianie wywrwały ich z tego milczenia.

Nagle z mroku wysunęła się gromadka cieni, a jakiś męski, powolny głos rzekł, akcentując mocno poszczególne wyrazy:

— „A tośwas nie nareszcie doczekała naszej nauczycielki!”

— „O! jest i soltysi!” — mruczy zadwojony Jobda.

(D. c. n.)

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie

W niedzielę dn. 17 kwietnia b. r. o godzinie 12 m. 45 odbyło się w sali rady miejskiej m. Lublina uroczyste walne zgromadzenie członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie, w którym wzięło udział także liczne grono zaproszonych gości, z przedstawicielami władz państwowych na czele. Z chwilą gdy sala wypełniła się po brzegi, wszedł na stół prezydjalny p. prezes towarzystwa, dr. Zygmunt Kukulski, by otworzyć walne zgromadzenie. Z jego wejściem odewały się tony hymnu narodowego, odśpiewanego przez chór młodzieży państwowego seminarjum naucz. męskiego — pod batutą p. M. Bobyka. Z chwilą gdy zamilkły tony pieśni, zabiera głos prezes i wyjaśnia motywy, które przed pięć laty skłoniły grono osób do zawiązania towarzystwa, następnie poświęca gorące słowa zmarłemu członkowi towarzystwa, których pamięć uczcili wszyscy obecni przez powstanie, że chwili wspomnienia towarzystwa poważne tony pieśni Galla: „Kosiarz”, odśpiewanej przez ten sam chór.

Prezes kończy przemawiając z powiedzią, że w chwili, gdy towarzystwo zorganizowało zasadnicze zręby swej budowy, gdy stanęło już na silnej podstawie, z tą chwilą może przystąpić do drugiego etapu pracy organizacyjnej: do rozpoczęcia zabiegów i starań zdobycia dla nauki polskiej w Lublinie własnego schronienia — własnego DOMU. Lublin w tym wypadku nie może być gorszy od innych miast polskich. Po zagajeniu zdawał sprawę z działalności towarzystwa sekretarz generalny, odsyłając po szczegóły do drukowanego sprawozdania, skarbnik poinformował o stronie finansowej towarzystwa, a członek komisji rewizyjnej, odczytał protokół komisji rewizyjnej, wniósł o udzielenie zarządowi absolutorjum. Część pierwszą walnego zgromadzenia zakończył odczyt k. dr. Ludwika Zaleskiego p. t. „Sąd uka-

pucynów w Lublinie”, oraz odczyt p. dr. Feliksa Araszkiwicza p. t. „Podróż zagranicą B. Prusa w r. 1895 w świetle nieznanej korespondencji”. W części drugiej w. zgromadzenie rozwinęła się krótka dyskusja nad sprawozdaniami, poprzedzona wyborem na wniosek zarządu p. prof. dr. Stanisława Ptaszyckiego na członka honorowego towarzystwa. Wten sposób towarzystwo uczło pięćdziesięciolecie pracy naukowej prof. Stanisława Ptaszyckiego.

Walne zgromadzenie, odbyte w pięćlecie istnienia towarzystwa wysłało przyjęte przez akłamacje telegramy do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego i pana ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Na zakończenie przystąpiono do wyboru członków nowego zarządu towarzystwa przyjaciół nauk w Lublinie i komisji rewizyjnej, powołując do zarządu pp. dr. Zygmunta Kukulskiego, dr. Feliksa Araszkiwicza, dr. Franciszka Gucwę, ks. dr. Ludwika Zaleskiego, dyr. Stanisława Zaczka i dr. Ludwika Kamykowskiego, do komisji rewizyjnej zaś pp. dyr. Ludwika Kowalczeńskiego, dr. Władysława Godziszewskiego i Jerzego Raczkowskiego.

Tak wkrótce przedstawia się przebieg tej bardzo milej i niezwykłej w Lublinie uroczystości, dotąd w naszym mieście jeszcze nigdy nie obchodzonej. W życiu Lublina data ta istotnie ważniejsza, niż się napozór może nawet niejednemu z uczestników zdawało. Przecież to poraz pierwszy — jak Lublinem Lublinem był on świadkiem uroczystego poświęcenia towarzystwa przyjaciół nauk. Ci zaś, którzy wzięli udział w tem zebraniu zamianowali dobitnie, że nie jest im rzeczą obojętną, czy Lublin ma stać na równi z miastami, które kulturę polską tworzą, czy też z temi, które są tylko jej konsumentami

O estetyczny wygląd Lublina

W ślad za robotami prowadzonymi od kilku dni na Placu Litewskim, które mają zmienić dotychczasowy jego wygląd w jeden wielki trawnik upiękzony kłombami i kwiatnikami: — magistrat m. Lublina dbały o estetykę miasta rozpoczął prace ogrodnicze nad uzupełnieniem drzewostanu na ulicach miasta i parkach miejskich.

W pierwszym więc rzędzie sadzone są nowe drzewka wzdłuż Krakowskiego-Przedmieścia w miejsce uschniętych i zniszczonych. Poza tem ogrodnicy miejscy wysadzają akacjąmi ulicę Króla

Leszczyńskiego, topolami zaś Aleję im. Marszałka Piłsudskiego.

Prowadzone są również prace nad uzupełnieniem drzewostanu w parku miejskim na Bronowicach, gdzie swego czasu szalejąca nad Lublinem huragan poczynił wielkie spustoszenia — wyrwijając szereg drzew.

Jeśli chodzi o park miejski t. zw. Saski Ogród — to w bieżącym sezonie wiosennym zajdą tam minimalne zmiany, poza bowiem zwiększeniem liczby ławek dla publiczności, powiększy się tylko stan kłombów i kwiatników.

Sensacyjny proces w Lublinie

o „Lot bez skrzydeł”

Dowiadujemy się, iż na dzień 29-go kwietnia b. r. godz. 9 rano w sądzie grodzkim w Lublinie odbędzie się rozprawa sądowa przeciwko p. Feliksowi Petruczyńskowi, znanemu i cenionemu na terenie Lublina i lubelszczyzny działaczowi społecznemu i kulturalno-oświatowemu o konfiskacie powieści p. t. „Lot bez skrzydeł”. Sprawa ta tak ze względu na osobę oskarżonego, jak i na przedmiot rozprawy budzi powszechne zainteresowanie w szerokich i różnorodnych kręgach miejscowego społeczeństwa. Bowiem konfiskata tego rodzaju spotyka, jak powieść jest tak mało spotykana rzadkością, że zawsze niemal budzi sensację.

W danym wypadku wyaskrawia tę sensację jeszcze i ten fakt, że sama konfiskata, dokonana w półtora roku po ukazaniu się utworu, przechodziła różne koleje.

Sprawa została w swoim czasie przez prokuraturę lubelską umorzona, poczem po zaistnieniu pewnych okoliczności wznowiona.

Pod względem prawnym jest tak sprawa zagmatwana, że budzi ona wśród prawników ogromne zaintereso-

wanie. To też spodziewana jest na rozprawie elita życia umysłowego Lublina tak ze świata literackiego, kulturalnego jak i prawniczego.

W miejscu soboru rosyjskiego powstała piękne trawniki, kłomby kwiatów i plac dla dzieci

Rozległy Plac Litewski t. zw. plca Lublina od czasu zniszczenia nań soboru rosyjskiego przez 8 lat przeszło pozostał bez żadnej opieki, zdany na łaskę losu i wicherów, szpecąc najpiękniejszą dzielnicę miasta — Krakowskie-Przedmieście. Stworzony w swoim czasie plan upiększenia tego placu, przewiduje rzeczy ładne, jednakowoż stał się niewykonalny z powodu ciężkich czasów, jakie miasto przeżywało. By jednak choć przewidywanie można było ten piękny plac przyozdobić zarząd miasta przystępuje do upiększenia placu, urządzając trawniki, kwiatniki, ustawienie ławki i t. p., by stał się przyjemniejszym dla oka ludzkiego i miejscem rendez-vous kulturalnego Lublina.

Z Lublina i okolicy

Z TEATRU

Dzisiaj 4 i 4 jutro o 12.15 i 4 nieodwołalnie będzie przedstawienie „W pustyni i w puszczy” Sienkiewicza. Każda osoba kupująca bilet do krzesła lub łóż — wprowadza dziecko bezpłatnie.
Dzisiaj 4 i 4 jutro o g. 8.15 „Księża”.

REPERTUAR WIDOWISKOWY

TEATR MIEJSKI: Popoł. „W pustyni i w puszczy”, wiecz. „Księża”.
KINO „CORSO”: „Noc w raj”.
KINO „PALACE”: „Powrót”.
KINO „ADRJA”: „Z oceanem”, „Policmajster Tagiejew”.
KINO „ITALJA”: „Podróż poślubną i 2 raj bułgarski”.
KINO „UCIECHA”: „Nowa żylca”.
KINO „VENUS”: „Skąd niema powrotu”.

KRONIKA

— **Ciekawy odczyt.** Z inicjatywy sekcji prawa karnego towarzystwa prawniczego w Lublinie, wygłoszony zostanie jutro t. j. dn. 24 b. m. niezwykle interesujący odczyt p. t. „O problemach z psychopatologii sądowej w projekcie polskiego kodeksu karnego”. Wspomniany odczyt wygłosi specjalista w tej dziedzinie dr. med. Ignacy Fulrman, dyrektor szpitala psychiatrycznego w Chełmie Lubelskim. Odczyt odbędzie się w gmachu sądu okręgowego w Lublinie (ul. Krak.-Przedmieście № 74) jutro o godzinie 11-ej rano. Zapowiedziany odczyt wywołał w sferach prawniczych duże zainteresowanie.

— **Wieczornica teneczna.** W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu przy ul. Narutowicza 48 dla członków robotniczego instytutu oświaty i kultury im. Stefana Żeromskiego oraz członków związku zawodowego pracowników lotnictwa w Polsce, oddział w Lublinie „Wieczornica Teneczna”, urozmaicona różnemi atrakcjami. Początek o godz. 20-ej. Wstęp dla członków 40 groszy, dla gości 80 groszy.

— **Zebrań Towarzystwa Krajoznawczego:** Dnia 24 b. m. o godz. 17 min. 30 w pierwszym, ewentualnie o godz. 18 w drugim terminie odbędzie się walne zebranie członków oddziału P.T.K. w Lublinie, w lokalu własnym przy ul. Kapucyńskiej № 7 l. p. z następującym porządkiem: 1) wybór przewodniczącego i sekretarza zebrania, 2) zatwierdzenie sprawozdania z poprzedniego walnego zebrania, 3) referat d-ra Kzaw. Piwockiego „Osobliwości szlaków turystycznych-Lubelszczyzny”, 4) sprawozdanie z działalności oddziału P. T. K. za rok 1931, 5) sprawozdanie kasowe, 6) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 7) wybór prezesa oddziału i zarządu, 8) budżet i plan na rok 1932, 9) wolne wnioski.

— **Ostatni poranek dla osób wojskowych i ich rodzin** symfonicznej orkiestry 8 p.p. Leg. odbędzie się w niedzielę 24 b. m. w sali kasyna garnizonowego. Wejście bezpłatne, program 50 gr. Początek o godz. 12 m. 30.

Akademja poselska w Łaszczowie

Dnia 17 kwietnia r. b. odbyła się akademja poselska, w której wzięli udział postawie: Lechnicki, Tomaszkiwicz — i dr. Swieżawski.

Duża sala Domu Ludowego nie mogła pomieścić słuchaczy — których zgromadziło 100 osób było. Przewodniczył zebraniu p. Dudziński, a następnie insp. B. Donten — przez rady powiat. BBWR.

W 3-godzinnych referatach postawie złożyli szczegółowe sprawozdanie z działalności Sejmu i Rządu — za co gorąco byli oklaskiwani przez zgromadzonych. Po referatach wywazała się ożywiona dyskusja, po której zabrał głos p. starosta Wiąrowski — udzielając niektórych wyjaśnień — następnie prof. J. Zolinerek — odpierając zarzuty opozycji. Za co został nagrodzony rzęsiestmi oklaskami. Na zakończenie w gorących słowach i pełnych wiary w zwycięstwo przemówił insp. B. Donten — zamykając akademję. Przysia akademja odbędzie się w Tyśzowcach.

— **Walny Zjazd Oddziału Z. H. P.** Jutro odbędzie się w gmachu gimnazjum im. hetm. Zamojskiego (Ogrodowa 10) doroczny sprawozdawczy zjazd lubelskiego oddziału ZHP — z następującym porządkiem: godz. 10 Msza św. w Katedrze, 10.45 defilada bułców lubelskich na Placu Litewskim, 11 otwarcie zjazdu w I terminie, 11.30 otwarcie zjazdu w II terminie, 1) zagajenie, wybór prezydium, 2) odczytanie protokołu poprzedniego zjazdu, 3) referaty: Nowy statut Z. H. harcerstwo a wychowanie państwowe, zadania kół przyjaciół, 4) Sprawozdania: Zarządu oddziału, komisji rewizyjnej, sądu harcerskiego, dyskusja i przyjęcie sprawozdania, 5) wybory: uzupełniające do oddziału, do komisji rewizyjnej i sądu harcerskiego, 6) wnioski, zamknięcie zjazdu.

— **Przygoda na wycieczce.** W dniu wczorajszym kilkunastu harcerzy lubelskich: korzystając z pięknej wiosennej pogody udali się na wycieczkę do miasto. Nieszczęście chciało, że jeden z uczestników wycieczki 15-letni Jan Celej, zam. Krolewska 11 potknął się na drodze i upadł tak nieszczęśliwie, że trafił na szkło, skutkiem czego zranił sobie boleśnie nogę. Pierwszej pomocy udzieliło poszkodowanemu Pogotowie. (z)

— **Podziękowanie.** Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie wyraża niniejszem swe gorące podziękowanie zarządowi m. Lublina na ręce p. Józefa Piechoty za łaskawe udzielenie sali rady miejskiej na odbycie walnego zgromadzenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk, oraz p. prof. M. Bobykowi za trud złożony z przygotowaniem chóru państwowego seminarjum naucz. m., pozostającego pod jego kierownictwem, który swym śpiewem uświetnił uroczystość, oraz wszystkim gościom, którzy swą obecnością walne zgromadzenie zaszczytili.

Pierwszy zjazd wychowanków S. P. R. A.

W dniach 1 i 2 maja rb. odbędzie się we Włodzimierzu Wołyńskim pierwszy zjazd byłych wychowanków szkoły podchorążych rezerwy artylerji. Zakwaterowanie i wyżywienie uczestników zjazdu przyjęła na siebie komenda szkoły podch. rez. art. Komitet organizacyjny uzyskał w min. komunikacji ulgi kolejowe w tej formie, że uczestnicy zjazdu pokryją koszty przejazdu do Włodzimierza w całości, natomiast uzyskają bezpłatny przejazd powrotny.

Tymczasowe koła lokalne, które zorganizują się same przed zjazdem mają prawo wysłać na zjazd po dwóch delegatów, którym komitet organizacyjny zwróci 50 proc. kosztów przejazdu do Włodzimierza.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 26 bm. oraz udziela informacji sekretarz komitetu organizacyjnego dr. Paweł Asanowicz, Warszawa, ul. Smolna № 24, m. 3.

Zakończenie strajku elektrycznego w Janowie

Trwający od 1-go b. m. strajk elektryczny w Janowie Lubelskim został ostatecznie przed kilku dniami zakończony.

Ze względu bowiem interwencji starosty powiatowego p. Zamocznika, magistrat m. Janowa podjął się zlikwidowania strajku drogą zawarcia umowy z właścicielem elektrowni p. Mucha, mocą której cena prądu elektrycznego dostarczanego abonamentom szolona została z 1 złotego na 70 groszy za kilowatgodzinę. Cena prądu dostarczanego jako „tania” wynosi obecnie 35 groszy za kilowat godzinę. Umowa likwidująca strajk zawarta została pomiędzy obydwoma stronami w dniu 19 b. m. W ten sposób drugi już strajk na terenie województwa lubelskiego został definitywnie zakończony w sposób uczciwy i bezstronny.

Pacjent zomścić się po 27 latach na lekarzu

Potworna zbrodnia

W Wiedniu znana jest powszechnie postać profesora dr. Gustawa Alexandra, specjalisty od chorób uszu, gardła i nosa.

Dr. Aleksander, człowiek 58-letni cieszył się obywatelską praktyką i wielkim zaufaniem swych pacjentów zwłaszcza, gdy chodzi o zabiegi operacyjne.

I oto nagle Wiedeń został seledryzowany straszną wiadomością.

Profesor Alexander w drodze do kliniki, został zastrzelony przez jakiegoś człowieka.

Zabójcą okazał się 52-letni krawiec, nazwiskiem Sukoup.

Przyznał się on natychmiast do zbrodni i opowiedział historię następującą:

W r. 1905 Sukoup, podówczas terminator krawiecki, zjawił się w klinice dr. Alexandra, prosząc o poradę w sprawie pewnego cierpienia nosa. Dr. Aleksander zdecydował wówczas, że operacja jest konieczna.

Zrobiono operację, która zniekształciła twarz krawca.

Krawiec wytoczył wtedy lekarzowi proces, twierdząc, że operacja była niepo-

trzebna i żądając odszkodowania w wysokości 20 tysięcy koron.

Sąd opierając się na opinii specjalistów, w trzech instancjach skarżył go odzucił.

Wtedy to krawiec przysięgł mu zemstę. Już w styczniu r. 1910 usiłował raz zabić Alexandra, wystrzelivszy do niego kilkakrotnie z rewolwera na jednej z ulic Wiednia, przed ówczesnim mieszkaniem lekarza. Wówczas, strzały chybiły. Zacięty krawiec nie porzucił myśli o zemście.

Wyjechał z Wiednia. Pracował w Czechosłowacji, dorobił się majątku, ale potworna myśl w nim wciąż tkwiła.

Obłąkany myślą o zbrodni, wyobraził sobie, że profesor zeszedł go w swoim czasie jedynie dla eksperymentu, i nie mógł mu tego zapomnieć.

Przybył do Wiednia i cichał przed domem lekarza tak samo, jak przed 22-ą laty. Spotkał go. Wtedy wyciągnął rewolwer i wystrzelivszy czterokrotnie krzyknął:

— Za to, że zrobiliście ze mnie zwierzę doświadczałem!

Profesor padł martwy.

Ultimatum Al Capone do Hoovera

Gazeta londyńska „Star” ogłasza sensacyjną wiadomość o ultimatum, jakie wysłał w więzienia Al Capone do Hoovera, w którym znany przywódca bandytów amerykańskich oświadcza gotowość zwrotu dziecka Lindberghów rodzicom, o ile zostanie on natychmiast zwolniony z więzienia a kara 11-tu lat darowana. „Star” zaznacza, że wiadomość powyższą posiada z takiego źródła amerykańskiego, iż wiarygodność jej nie budzi wątpliwości. Ultimatum Capone dowodzi, że dziecko znajduje się przy życiu i że Al Capone jest w mocy decydować o losie dziecka.

Ultimatum Capone — pismo „Star” — ma wszelkie cechy wymuszenia. Obecnie zrozumiałe jest, dlaczego dziecko nie zostało zwrócone rodzicom, mimo, iż Lindbergh zapłacił uprowadzicielowi 50.000 dolarów haraczu.

„Star” podaje następujące szczegóły warunków, wymienionych w ultimatum, jakie Al Capone miał przesłać Hooverowi: 1) zwolnienie z więzienia i darowanie mu kary 11 lat za fałszowanie

zeznają podatkowych, 2) danie obowiązującego przyrzeczenia przez rząd partii republikańskiej, że, w razie ponownego obrania Hoovera na prezydenta Stanów Zjednoczonych, republikanie nie będą usiłowali poddać rewizji lub uchylić klauzule prohibicyjną w konstytucji amerykańskiej oraz nie będą przeskądzać w utrzymaniu obecnych wysokich cen na napoje wysokowe i piwo, 3) zgoda władz na rozszerzenie przez Al Capone jego sieci, ogarniającej świat „gangsterów”, również i na mniejsze bandy, które wylamywały się dotychczas z pod kontroli Al Capone, przez danie mu wolnej ręki na działanie w podziemiach Ameryki.

Na Zjazd do Warszawy

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się dwudniowe obrady delegatów stowarzyszeń urzędników skarbowych (SUS) z terebni całej Rzeczypospolitej Polskiej. Z ramienia lubelskiego okręgu Izby Skarbowej wyjeżdża na wspomniany zjazd delegacja w składzie następującym: pp. nac. Topczewski, inspektor Kramarz, asesor Dąbek i M. Parnuszewski. Delegacja lubelska wyjechała wczoraj wieczorem do Warszawy.

Ruch oświatowo-społeczny w powiecie tomaszowskim

Zorganizowanie sekcji kulturalno-propagandowej przy radzie powiatowej BBWR w Tomaszowie Lubel. — na czele której stanął prof. J. Zolnierek, akcja oświadczenia społeczeństwa na terenie powiatu porusza się niezmiernie szybko i owocnie. Oto dotąd odbyło się kilka wyjazdów do prelekcjami, które przycyniają się do zainicjowania wsi z życiem Państwa.

I tak odbyło się zebranie w Tarnawce przy udziale prof. J. Zolnierka, Kierow. J. Piaseckiego i prof. J. Osowego — gdzie zawiązano koło na czele którego stanął p. Mysłowski.

W Rachanach wygłosił odczyty prof. St. Trojanowski i p. J. Hakowski, oraz p. F. Oktaba.

W Mazitach udzielił objaśnień prof. Sidorak, prof. Gomoliński i p. F. Oktaba.

Wszędzie zebrania były b. liczne, a uczestnicy pragną wiadomości prawdy — czemu wcale, zarządka koło prelegentów przy radzie pow. BBWR

Dziennik Słoweński o Lublinie

Dziennik Lublański „Słovec” zamieszcza dłuższą korespondencję z Lublina, zawierającą osobiste wrażenia odniezione przez autora.

Opisując piękne zabytki miasta i porównując je ze słoweńską Lublaną, autor podaje krótki zarys historii m. Lublina oraz stwierdza tolerancję polaków, w szczególności wobec mniejszości żydowskiej.

O pogotowie ogiowe na wsi

Z wiosną, kiedy powstające niekiedy burze z piorunami, a wreszcie i długotrwała susza oraz latwo palność materiałów budowlanych i stawianie budynków dach-przy dachu, trafiają się katastrofalne wypadki pożarów, gdyż ludność wiejska nie ubezpiecza zóób, inwentarza, narzędzi rolniczych i t. p. traci więc dorobek często kilku lub nawet kilkunastu lat.

Nie od rzeczy będzie nad sprawą akcji ratunkowej zastanowić się w tej chwili, gdyż w porę, w zarodku pożar da się umieścić, a rozszerzony na większą przestrzeń budowli nie da się opanować. Niedawno byliśmy świadkami pożaru w Łysolajach, który powstał o godzinie 12 w nocy. Pożar udało się opanować dzięki temu, że wiatr odciągał płomienie w pole; przybyłe strażne ogniewe z Milejowa i Biskupiec stanęły na posterunku po fakcie, kiedy pożar został zlokalizowany. Straż, ochotnicze nim się zbiorą i przyjadą 8—10 kilometrów drogi, to jest już często b. późno. Dlatego mamy na myśli, by w każdej większej wsi powstało, że tak powiemy, pogotowie ogiowe, które objęłoby zorganizowanie ratunek do chwili przybycia straży ogiowych.

W większości wsi mamy kadry „Strzelca”, przysposobienia wojskowego, która młodzieży wiejskiej oraz innej organizacje — te winny podjąć akcje ratownicze, oczywiście instruktorzy mają te rzeczy zorganizować, uruchomić.

Nr. E. 572/31. Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 2-go, zamieszcza w Lublinie przy ul. Krakowskiej Przedmieście Nr. 59, na zasadzie art. 1080 Ust. Post. Cw. ogłasza, na dzień 3 maja 1932 r. od g. 10 rano w Lublinie; przy ul. Srepcowa M 7 wyznaczona została sprzedaż przez publiczną licytację — ruchomości należących do Stanisława Kuczewskiego, składających się z mebli ocnionych do sprzedaży na sumę 2440 zł.

Podlegające sprzedaży ruchomości objęte może w dniu licytacji na miejscu. 727

Nr. 4295/31. Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru VI egz. przy ul. Narutowicza Nr. 43 zamieszcza, na zasadzie 1030 art. Ust. Post. Cw. podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 13 maja 1932 r. od godz. 10 rano w majątku Sponków, gm. Jaszków, pow. Lubelskiego odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Kazimierza Piaszczyńskiego, składających się z mebli, biłardu i zegara, ostateczowanych na zł. 1265, lecz stosownie do art. 1070 U.P.C. mogą być sprzedane nie niżej połowy oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek ich przejrany być może w dniu licytacji. 728

Kino „CORSO”

ULUBIENICA 52. PUBLICZNOŚCI: ANNY ONDRA w otoczeniu wybitnych artystów w swym najnowszym, przebojowym, melodycznym filmie dźwiękowo-spiwnym Reżyserji KAROLA LAMACZA twórcy „C. K. FELDMARSAZKA” p. t.

NOC W RAJU

ANNY ONDRA śpiewa, tańczy, rozwesela, porywa i upaja wszystkich Film mówiony i śpiewany w języku francuskim i czeskim

Nadprogram! DODATEK DŹWIĘKOWY! Początek seansu codz. o godz. 5.30 popoł. Ostatni seans o g. 8.30 wiecz. z powodu teatru. Ceny normalne.

UWAGA! Popołudniówka! Powyższy film „NOC W RAJU” wyświetlany będzie w sobotę 23 i niedzielę 24 kwietnia codziennie o g. 3.15 popoł. 1 seans ulgowy po cenach zniżonych: parter 25 gr., loże 75 gr. Kass czynna na ten ulgowy seans od 2—3.30 pp. Następn. seans normalnie.

Sprzedaz

nasilon z gwarancją Najtaniej w firmie MARJA PODSIAD. LÓWSKA.

Lublin, S-to Duska 18. Tel. 2-85 631

FRYZJER

vis a vis Bramy 612

SPIEWANKIEWICZ

CENY OBNIŻONE W DAMSKIM I MĘSKIM

DROBNE OGŁOSZENIA

SERADZIONO koncesje tytoniowa na sprzedaż detaliczną w Zemborzycach wydana przez Urząd Skarbowy w Lublinie na imię Józef Gotjancz. 726

Pralnia bielizny i chemicz. Lublin, ul. Lubartowska 30. Pięć czysto i solidnie: bielizna, welny i jedwabie. Prasuje na starym i miękkim cennych niakich. Wykonanie solidnie i terminowo.

KINO „ADRIA” TEATR Jeszicka 20 „ADRIA” TEATR telef. 7-31.

Podjęty dźwiękowy program Adolph Zukor i Jesse L. Lasky mają zaszczyt przedstawić

Maurice'a Chevalier w filmie dźwiękowym

ZA OCEANEM

W roli głównej kobiecej: Claudett Colbert

Policmajster Tagiejew

poletny dramt na tle powieści GABRYELI ZAPOLSKIEJ w rolach głównych: Bodo, Samboński, Sawan, Marja Bogda i Nora Ney.

Nadprogram: DODATEK DŹWIĘKOWY! Ceny miejsc ulgowych seansów: 30 — 50 gr., następnie: 40 — 1-70 gr.

Początek seansów ulgowych w dni powszednie o g. 4 pp., w niedziele i święta o g. 4 pp

KINO „PALACE” TEATR Sapitała 11 „PALACE” TEATR Sapitała 11

Dziś i dni następnych! Wspaniała premiera FILM I REWJA RAZEM!

POWRÓT

potężny dramt w 10 akt. W rolach głównych: George Bancroft, Esther Ralston, Warner Oland i Raymond Hatton

WSTĘPY ARTYSTÓW SCEN WARSZAWSKICH pod art. kier. Wł. Ortyz-Bojarskiego

W programie: humor, śpiew, satyra i tańce.

Początek codziennie o godz. 5 pp. „Do obrazu i rewji przystępuje koncertowa orkiestra pod dyr. SZPIŁFOJLA.

Ceny miejsc od 50 gr. do 1 zł. 50 gr. Pässe-partout i bilety wolnego wejścia — ważne tylko urzędowo i prasowe.

UWAGA: w czwartek, piątek, sobotę i niedzielę początek o g. 3 pp. 1-go nadprogramu o g. 4 pp. Kass czynna od g. 2 popoł.

Odroczenie służby wojskowej

Poborowi, którzy zamierzają stać o odroczenie służby wojskowej z tytułu studjów teoretycznych, względnie praktycznych, winni złożyć podniema z dołączeniem zaświadczenia odpowiedzialnego zakładu naukowego, oraz odpisu zaświadczenia komisji poborowej, o ile zaś chodzi o uczniów, terminujących w przemyśle, zaświadczenia o odbywaniu nauki w rzemiośle, względnie handlu.

Podanie to należy składać w ciągu 14 dni po uznaniu poborowych za zdolnych do czynnej służby wojskowej. Gdyby okoliczności, uzasadniające prawo do ubiegania się o odroczenie, powstały po upływie 14 dni, podanie winny być wnieszone nie później niż po upływie 4 tygodni od chwili uzyskania wiadomości o tych okolicznościach.

W tych samych terminach podanie wnosić mogą poborowi, starający się o odroczenie służby wojskowej z tytułu praw jedynych sywicieli rodzin, lub z tytułu odziedziczonego gospodarstwa rolnego, a dołączeniem odpisu zaświadczenia komisji poborowej.

Poborowi, którzy zamierzają starać się o przedłużenie dotychczas posiadanych odroczeń służby wojskowej z wyżej wymienionych tytułów, względnie o ulgę 5-miesięcznej służby wojskowej, winni składać podanie najpóźniej do 1 lipca br.

Kodex i Administracja Lublin, Piac Litewski 1. Telefon Redakcji i Administracji Nr. 4-43. Skrytka pocztowa Nr. 50. Administracja czynna od godziny 8-jej rano do godz. 6-jej wiecz. Redakcja czynna cały dzień. W niedziele i święta tylko od godziny 3-jej do 7-jej wieczorem. — Rekopisów Redakcja nie bierze.

WARUNKI PRENUMERATY: Z prenumeratą pocztową miesięcznie 4 zł, kwartalnie 12 zł, rocznie 48 zł, z odroczeniem do domu miesięcznie 3-75, kwartalnie 11-25, rocznie 45 zł. Dla prenumeratców państwowych, komunalnych wojskowych i wiejskich odroczeń: 3 zł, kwartalnie 9 zł, rocznie 36 zł. Wskazanie adresu w kwartale 45 gr., w teście 50 gr. Drukować za jedną wyraz to gr. W niedziele i święta 25 proc. drożej. Za treść odd. listnych wydawnictwo nie odpowiada. Administracja przyjmuje ogłoszenia do g. 6 w. Później o 25 proc. drożej

Redaktor naczelny JOZEF CZELCHOWICZ Sekretarz Redakcji i Red. Odpow: ZYGMUNT GROCHOWSKI Drukarnia w Drukarzni Udziałowej — Piac Litewski 1, tel. 9-43